

W przeddzień kolejnego ligowego meczu, w którym Roma zmierzy się z Parmą na Stadio Olimpico, trener Luis Enrique spotkał się z dziennikarzami na tradycyjnej konferencji prasowej w Trigorii. Oto jak mówił o meczu u swojej drużynie.

Jest jakieś techniczno-taktyczne wyjaśnienie tych upadków i wzlotów Romy?

LE: Nie. Ani taktyczne, ani fizyczne, ani mentalne. Wszystko zależy od tego, jak dobrzy są przeciwnicy w danym meczu i jaki jest poziom samego spotkania. W tych ostatnich dwóch miesiącach widziałem, jak zespół tworzy swoją propozycję gry. Potem z kolei pojawiają się mecze, w których przeciwnikom idzie lepiej, oraz takie, w których to ty przeważasz.

Marquinho jest gotowy do powołania?

LE: Jeszcze nie jest w 100% formie.

Pod względem fizycznym czy w ogóle?

LE: Przyszedł dwa tygodnie temu, musi się jeszcze zapoznać z ruchami drużyny, musi dostosować się do poziomu fizycznego kolegów. I dlatego nie jest jeszcze na 100%.

Często usprawiedliwia Pan wahania formy tym, że to młoda drużyna. Sabatini z kolei nie mówił o graczach młodszych i starszych, lecz o piłkarzach mocnych i słabszych.

LE: Nigdy nie powiedziałem, że to jest młoda drużyna. Zawsze mówiłem, że nie wybieram w oparciu o wiek czy kolor włosów, ale o umiejętnościach piłkarskich i osobowości. Nie chodzi tylko o to, kto dobrze strzela na bramkę. Piłka nożna jest bardziej złożona. Nie mam problemów z wyborem między piłkarzem w wieku 38 czy 17 lat. Moja wizja jest stała. Są piłkarze lepsi i gorsi. Tego szukam i to mnie interesuje.

Sabatini powiedział, że Roma praktykuje piłkę ekskluzywną, ale czasem nie znajduje odpowiednich ruchów, żeby pokonać przeciwnika.

LE: Co mam powiedzieć? Tak właśnie jest.

Sabatini powiedział, że jest zadowolony z pracy, jaką wykonuje drużyna i trener, ale wyznaczył także pewne cele. Pan często mówi, że jego celem jest najbliższy mecz...

LE: Brawo! Mówię serio. Parma to mój cel. I każda propozycja gry, jeśli nie jest zwycięska, nie sprawdza się. I tyle. Wiem to od pierwszego dnia w Brunico.

Jeśli sezon skończyłby się dziś, Roma byłaby poza LM i Ligą Europy.ori sia dalla Champions che dall'Europa League...

LE: Dobrze, że to tylko hipoteza. Na szczęście się nie kończy. Zostało jeszcze 15 kolejek. Jestem spokojny co do tego, jak się skończy. To jak ze studentami. Na koniec przychodzi egzamin, test i ocena. I dla nas przyjdzie. Nie martwię się tym. Martwię się Parmą.

Dyrektor sportowy mówił także o letnim mercato. Zaczęła się formować wizja tego, kto zostanie w Romie w przyszłym roku? Sabatini powiedział, że dojdzie do wymiany.

LE: Nie. Moja praca nie polega na tym, żeby przewidywać, co się stanie za trzy, cztery, pięć miesięcy. Moja praca polega na podawaniu pewnej propozycji w danym meczu, na pracowaniu z kadrą, którą ma. Mam sprawić, żeby kadra, jaką mam, była najlepsza. Piłkarze muszą wiedzieć, że mają wielką szansę, żeby pokazać się z dobrej strony z Parmą, a potem z Atalantą, z Lazio i w każdym kolejnym meczu, żeby móc kontynuować pracę w Romie. Nikt nie ma zagwarantowanego miejsca, nikt. Ani piłkarze, ani trener, ani nikt inny. Wszystko zależy zawsze od wyników. Taka jest wielka prawda piłki. Trzeba pracować każdego dnia, na każdym treningu i w każdym meczu, żeby móc kontynuować swoją przygodę w tej wspaniałej drużynie. Wszyscy muszą wiedzieć, że każdy z nas może odejść i każdy z nas może zostać. Wszystko zależy od naszego poziomu, od naszej gry. Jeśli nie będzie dobrze, to ktoś może nas zastąpić. Ja tego nie wymyśliłem.

Osvaldo może wrócić od pierwszej minuty? W jakiej jest formie? Może grać przez 90 minut?

LE: Może zacząć mecz. Zagrał już 30 minut ze Sieną. Może wyjść od pierwsze minuty, ale nie wiem, czy go dokończy. To inna kwestia.

Po meczu z Bologną powiedział Pan, że istnieje ryzyko, iż to może być nijaki, anonimowy sezon. Sabatini powiedział że to nie jest przejściowy rok. Pana zdaniem ta drużyna czuje, że to jednak jest sezon przejściowy?

LE: Ja powiedziałem coś o anonimowości? Nie sędzę. To słowo, którego niemal nie znam po hiszpańsku. To, co mówi Walter Sabatini, jest idealne. Ja wiem, czego chcę i co powiedziałem. Ta drużyna w tym sezonie nie jest anonimowa. Wiesz dlaczego? Ponieważ każdego dnia mówię, że najważniejsze dla mnie są treningi i mecze. To jest test. To jest nasz egzamin.

Widząc graczy każdego dnia, zauważył Pan, że zrozumieli, że to nie jest sezon przejściowy?

LE: Kto mówił o przejściowym sezonie? Ja nie mówię o przejściowości. Chcę wygrać z Parmą i zrobiłem wszystko, co możliwe w czasie tego tygodnia, żeby tak się stało. Nie interesuje mnie przejściowość. Mnie interesuje wygrana w najbliższym meczu. Jeśli znów zdarzy się wpadka, albo porażka, podniosę się i przygotuję do następnego meczu – to moja filozofia. Nie ma przejściowości w piłce. Nie odpuszczam treningów, to jest moja mentalność. Dzięki temu mogę wracać do domu spokojnie, z podniesioną głową. Jaka przejściowość? Jaki anonimowy sezon? Dla mnie liczy się trening dziś rano. On był ważny, a teraz ważny jest mecz.

Parma przypomina Pana pierwszą wygraną z Romą. Jakie są zagrożenia? Dużo mówi się o ustawieniu 3-5-2 Parmy. Wydaje się, że takie ustawienie nie podchodzi Romie...

LE: Są różne ustawienia. 3-5-2 także zależy od profilu piłkarzy. Może być systemem bardzo defensywnym albo ofensywnym. To zależy. Nie wiem, co zobaczymy jutro. Pewne jest, że Parma ma innego trenera z inną wizją. Chcą coś zaproponować, a to mi się podoba. Zwłaszcza Floccari i Giovinco to piłkarze, którzy mogą sprawić ci kłopoty. Spodziewam się meczu jak zwykle na Olimpico, spodziewam się tych samych trudności, co zawsze, ale też poziomu wyższego zwłaszcza od tego w ostatnim spotkaniu, bo w innym razie będzie bardzo trudno. Ale to nie znaczy, że nie może się zdarzyć nic nowego, ponieważ piłka to nie matematyka. Pracowaliśmy nad tym, jak pokonać Parmę. Zobaczymy, czy nam się to uda.

Dlaczego Roma należy do drużyn, która traci najwięcej bramek w

ostatnich 15 minutach? To kwestia mentalnej wytrzymałości?

LE: Co mam powiedzieć? To się zdarza. Może przydałoby się trochę więcej koncentracji. Wszystko zależy od tego, jak padły te bramki. Nie pamiętam, jak to dokładnie było, ale pewnie po kontrze, kiedy zaryzykowaliśmy, żeby wygrać mecz. Jeśli tak to się dzieje, to nie martwię się tym szczególnie. Nie patrzę za bardzo na statystyki, zarówno negatywne, jak i pozytywne.

Trudno nie ulec wrażeniu, że Roma, gdy spotyka się z agresywnym przeciwnikiem, traci pewność siebie. Tak się dzieje, ponieważ piłkarze nie przyswoili jeszcze ruchów?

LE: Nie myślę tak. Moim zdaniem to wynika z tego, że to po prostu nie twój dzień. Jeśli nie grasz tak intensywnie, jak przeciwnik, to masz kłopoty. Niezależnie od ustawienia, albo ruszasz się dobrze, albo źle. Wizja gry to intensywność, wola walki, głód sukcesu. To jest ważne. Jeśli przeciwnik chce wygrać bardziej niż tym, to zawsze będzie robić różnicę. Niezależnie od przeciwnika.

Co Pan sądzi o Interze, który ma tak wielu mistrzów w składzie, ale dostaje policzki od wielu rywali?

LE: Mówię o Romie, w której mam wiele pracy.

Roma Primavera gra dziś półfinał Tornego Viareggio. Ogląda go Pan?

LE: Znam świetnie piłkarzy Primavera, którzy – kiedy to możliwe – trenują z nami. Wszyscy wiedzą, że zawsze pamiętam o tym, co mogą zrobić młodzi, ponieważ oni są przyszłością. Ale tutaj, we Włoszech, jest duża różnica między Primavera i pierwszą drużyną. W Hiszpanii jest inaczej. Tam są drużyny B, które grają na wysokim poziomie. Wielka szkoda dla nich, ponieważ tutaj, w Romie, ciężko pracuje się nad Primavera i młodszymi drużynami. Kiedy uda im się grać na najwyższym poziomie, łatwiej będzie im wejść do pierwszej drużyny. Ale teraz różnica jest jeszcze bardzo duża. Kiedy widzisz tych, którzy często pracują ze mną, a potem grają w Primaverze, to okazuje się, że jest im tam o wiele łatwiej. Aby się rozwijać, młody piłkarz musi pokonywać trudności, ale kiedy trenują z nami, to mają duże kłopoty i są jeszcze daleko. Oczywiście dotrą do celu, ale kosztuje ich to więcej, niż musiałoby.

Chciałby Pan drużyny B na wzór hiszpański?

LE: Drużyną B jest Primavera. Mówię to, co widzę. Moim zdaniem poziom, na jakim walczy Primavera, jest niski. Niski w stosunku do pierwszej drużyny. Tutaj trzeba zrobić duży krok. Jest za duża różnica. Jak obejrzysz mecz Primavery, to zobaczysz, że Vivianiemu gra tam z łatwością i przeważa nad kolegami, co nie jest dobre dla niego. On powinien mierzyć się z trudnościami. Faktem jest, że gdy ci piłkarze idą do innych drużyn, to prawie nigdy nie grają. A jeśli nie grają, to co możemy z nimi zrobić? Ale moja wizja. Niczego się nie domagam. Chciałbym, żeby grali co tydzień na stadionie z piłkarzami, którzy mają po 28-30 lat wiedzą, jaka jest piłka. Serie B, rozgrywki na tym poziomie. W Hiszpanii są wie Primavera w Serie B: Villareal i Barcelona B. Ale dla nich o wiele lepsze jest rywalizowanie w prawdziwej piłce. Piłka Primavery jest ładna, podoba mi się, ale... Cóż... Taka jest moja wizja. Ja się niczego nie domagam. Robicie tak, jak chcecie...

Wróćmy do mercato. Na dzień dzisiejszy potwierdziłby Pan swoją kadrę?

LE: Powiedziałem, że egzamin jest jutro. Nikogo nie potwierdzam. Nawet siebie. Jeśli nie wygramy jutro lub w następnym meczu, jeśli nie będziemy odpowiednio trenować, to nic nie zostanie potwierdzone. To jest moje przesłanie. Nie myślę o letnim mercato, myślę o jutrze. Jutro zobaczymy, kto chce zostać w Romie. Jutro zobaczymy. Ja też. Ale ja będę pierwszym, który robi wszystko to, co musi. Nie planuję przyszłego roku. Co mnie on teraz obchodzi?

A więc jutro wszyscy zdajecie egzamin? Pan też?

LE: Dziś trening był dla mnie egzaminem. Jutro będzie prawdziwy egzamin, ponieważ pojawi się prawdziwy profesor: kibice. To jest egzamin. Trzeba go zdać. Tylko przy takim podejściu Roma może stać się wielką.

Autor: kaisa